

ŚWIĘTA

PRZY STOLE **Z CHOINKĄ**
U KEVINA **ZA GRANICĄ**
W ZAGŁĘBIU



WYDANIE
ŚWIĄTECZNE
KONKURSOWE

REDAKTORZY: KACPER, ZUZIA, MAJA, PATRYCJA, EMILKA, SZYMON, KLARA, OLIWIA

grafika: KACPER, PATRYCJA, ZUZIA, MAJA

ŚWIĘTA *PRZY* STOLE

Stół nakryty białym obrusem, pod nim sianko, dodatkowy talerz dla niespodziewanego gościa, przygotowane potrawy – dwanaście, opłatek. To polskie tradycje wigilijne.

JEDNA JEDYNA KOLACJA W ROKU

Tylko 24 grudnia w polskich domach podobnie wygląda kolacja. Gdy pojawi się pierwsza gwiazdka, łamiemy się opłatkiem. Ja, zamiast składania życzeń, jem cały naraz, oczywiście gdy nikt nie widzi. To moja tradycja od kilku lat. Czytamy fragment "Biblij". Potem wszyscy siadają do stołu i zaczyna się wigilijna wieczerza.

I jemy 12 potraw. Wszystkie mają swoją symbolikę. Ich liczba też. To wróżba wszystkich dobrych miesięcy na cały rok.

Maja



KTO CO JE I NIE JE

Przeprowadziliśmy ankietę wśród 60 uczniów naszej szkoły, zadając dwa pytania:

Jaką potrawę wigilijną lubisz najbardziej?

Czego nie jesz w czasie kolacji wigilijnej?

Odpowiedzi przedstawiamy obok.

Liczbowo wyglądają ciekawie.

Pierogi lubi i nie spożywa w Wigilię po pięćdziesięciu uczniach.

Kacper

W naszej ankiecie wśród najbardziej ulubionych potraw wigilijnych pojawiły się też inne, ale dostały poniżej 4 głosów. Uczniowie chętnie delektują się babką, śledzikiem, żurkiem, kutią, krokietami.

Listę niejadanych pokarmów powiększmy o: rybę po grecku, kluski z makiem, śledzie, kapustę z grochem i zupę grzybową. To pojedyncze wybory.

Ciekawe, czy ci którzy nie jedzą wszystkich 12 potraw, wiedzą, że tracą coś, bo przecież wszystko ma swą symbolikę. Grzyby mają dać siłę i zdrowie, mak – bogactwo. Najwięcej symboli ma w sobie kompot z suszu. Gruszki dają długie życie, jabłka miłość i zdrowie, a śliwki odpędzają złe moce. Jeśli ktoś czegoś nie spróbował, nie będzie miał super wszystkich miesięcy w roku 2020.

Na szczęście aż dziesięć uczniów w ten magiczny wieczór próbuje wszystkiego. Będą mieć szczęśliwy rok!

Maja i Klara



ŚWIĘTA Z CHOINKĄ



UCZUCIA IGLASTEGO DRZEWKA

Oczywiście drzewko jest prawdziwe i sztuczne. To pierwsze pachnie i się czasami sypie. Rosło sobie spokojnie w lesie, myśląc, że doczeka wieku sędziwego, a tu je ścięto. Życia pozbawiono. Od rodzinki zabrano. Ubrano, oświetlono i się zachwycano. Bo tradycja, bo magia, bo przecież nie można nie mieć na święta zielonego drzewka. Co przeżywała choinka? Posłuchaliśmy i spisaliśmy.

Zuzia i Patrycja

SPOKOJ

Rosłam sobie w lesie wśród moich siostr i braci. Wiewiórki po mnie skakały, zajęczki pode mną kicały. Ptaszki na gałązkach śpiewały. Sarenki się o mnie drapały i różkami mnie pchały. Wiaterek gałęzie me chwiał i czasami szyszki zrzucał. Rosłam i coraz więcej widziałam. Tak świat poznawałam w spokoju i rodzinnej radości. Cisza i spokój, czego chcieć więcej.

STRACH

I przyszedł ten straszny dzień. Zimno było. Ludziska się zjawili. Oglądali nas, pukali, gałązkami trzęśli. Bolało, więc ich kuliśmy igłami, jak się dało, ale się nie wystraszyli. Ścięli nas, związali i wsadzili do worka. Zawieźli nie wiadomo gdzie. Wyciągnęli nas z worka. Przy tym wyciąganiu złamali mi gałązki i pokruszyli igielki. Bolało bardzo. Potem zaniósł mnie pan do takiego śmiesznego budynku.

RADOSC

Nagle ktoś mnie wstawił w coś. Sama zostałam, bez braci świerków i siostr sosen. Mali ludzie mnie zaczęli dotykać, jakieś dziwne rzeczy na mnie wieszali. Gałązki mi się uginały. Ciężko mi było, więc ich kłutałam, jak mogłam. I piszczałam. Ale nadal wieszali na mnie dekoracje. Potem ludzie stanęli dookoła mnie i śpiewali kolędy. Słuchałam ich z radością. Był to niesamowity, piękny wieczór.

Pod choinką w Wigilię Bożego Narodzenia leżą oczywiście prezenty - duże, małe, pięknie opakowane w papiery świąteczne, podpisane. I oczywiście czekają na rozdanie po kolacji i odśpiewaniu kolędy.

KTO PRZYNOŚI ŚWIĄTECZNE PREZENTY?

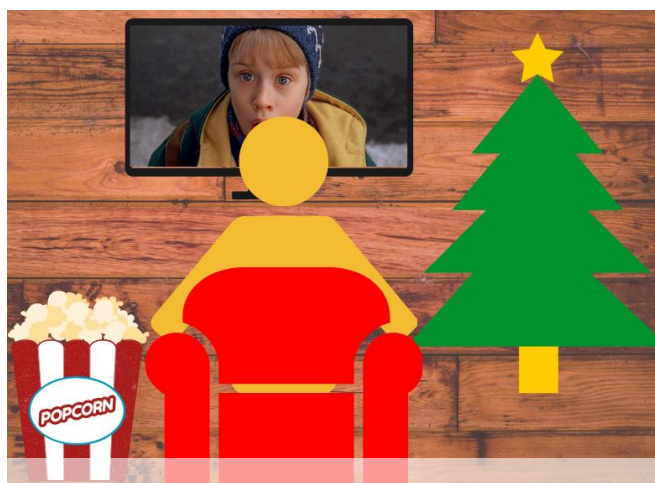
Darczyńcy w naszym kraju się podzielili – regionami. Nie chcąc szukać pomocy u wujka Google, popytaliśmy dorosłych (nauczycieli, dziadków, rodziców, wujków i ciotce), bo przecież mają rodziny w całej Polsce. Stąd białe plamy na naszej mapie. Ale podali: Aniołki, Mikołaja, Gwiazdkę, Dzieciątko i Gwiazdora (z wyglądu podróbkę Mikołaja). My na ten temat mamy swoje zdanie, a jakie prezenty były w tym roku pod naszymi choinkami? (str. 4).

Szymon



ŚWIĘTA U KEVINA

Zamiast prezentów pod choinkę,
dostał....
dwóch włamywaczy.



KEVIN POKONAŁ BARSZCZ CZERWONY

Najbardziej popularnym filmem w święta był „Kevin sam w domu”. Aż 90% ankietowanych uczniów uważa, że ten film to prezent, bez którego Boże Narodzenie nie byłoby rodzinne i magiczne. Wigilii bez czerwonego barszczu, najlepszej potrawy, nie wyobraża sobie tylko 34% ankietowanych.

W rankingu 2019 przeprowadzonym przez wirtualnedia.pl „Kevin sam w domu” zajął drugie miejsce. O pomyśleć, że gdy ten film zaczął być polską tradycją świąteczną, nas nie było na świecie. Pierwszy raz w Polsce został wyemitowany w 1992 i tak od 27 lat co roku rodziny zasiadają przed telewizorem w blasku choinki i oglądają przygody 8-letniego chłopca zostawionego w domu na święta.

Klara i Oliwia



Wieczór kołęd
w telewizji
ogłądało tylko
6%
ankietowanych
uczniów.

KEVIN NAS ZAINSPIROWAŁ

Tuż po Nowym Roku musieliśmy przyjść do szkoły. Na polskim pani Ania zapytała nas, jak spędziliśmy święta. Chór zakrzyczał, że oglądał film „Kevin sam w domu”.

- Małolaty jesteście – usłyszeliśmy komentarz polonistki. – Pierwszy raz oglądaliście ten kultowy film? - dodała.

- Proszę pani, święta bez Kevina to nie święta! – krzyknął Kacper, nasz redakcyjny kolega.

- On jest najlepszym świątecznym prezentem w telewizji – dodała Zuzia.

I tak powstał pomysł artykułów o filmie i prezentach.

Maja



PREZENTY POD CHOINKĄ

Najwięcej było słodczy. Chyba dentyści będą mieli dużo pracy. Ale Aniołek, który w Zagłębiu przynosi prezenty, zadbał o naszą wiedzę i przyniósł również książki. Chyba wielu uczniów bardziej cieszyło się z gier, bo nie myślą o wydatku na okulary. Nie zabrakło także rzeczy poprawiających urodę, czyli kosmetyków czy fajnych ubrań. Niektórzy muszą kupić nowe skarbonki, bo pieniądze też leżały pod świątecznym drzewkiem. Jeden uczeń przyznał, że nic nie dostał. Bardzo nam go szkoda. Wyrazy współczucia!

Emilka i Zuzia

ŚWIĘTA ZA GRANICĄ

Polska graniczy z siedmioma krajami: Niemcami na zachodzie, Słowacją i Czechami na południu, Rosją i Litwą na północy, Białorusią i Ukrainą na wschodzie.

BOŻE NARODZENIE U SĄSIADÓW ZA GRANICAMI NASZEGO KRAJU

Jak obchodzą Wigilię i święta Bożego Narodzenia nasi sąsiedzi? Dzisiaj te zwyczaje się mieszają, bo wielu Polaków wyjeżdża za granicę nie tylko do pracy. O tym, że choinka przyszła do Polski z Niemiec pisaliśmy już w naszych gazetkach. Ale również od sąsiadów z zachodniej granicy mamy kalendarze adwentowe i jarmarki świąteczne. Kolęda „Cicha noc” też pochodzi z Niemiec. W naszych domach na stole wigilijnym jest też kutia. Mamy ją od sąsiadów zza wschodniej granicy.

Maja i Kacper



To dużo
KALORII

ŚWIĘTA W NIEMCZECH

Niemcy w Wigilię nie dzielą się opłatkiem, nie zostawiają wolnego miejsca przy stole. Za to wkładają monety pod talerz - symbol dostatku przez cały następny rok. Jedzą sałatkę ziemniaczaną, pieczone kielbaski i potrawy z kiszanej kapusty. Czyli nie ma postu. Pasterki też. Najważniejszy jest pierwszy dzień świąt. Wtedy na stole są: pieczona gęś nadziewana jabłkami lub kasztanami podana z sosem i ziemniakami, dziczyzna i to co na Wigilię. I pierniczki tylko jedzą podobno w czasie Bożego Narodzenia.

Emilka i Patrycja

WIGILIA CZESKA I SŁOWACKA

Czesi i Słowacy też jedzą w Wigilię karpia, ale zgodnie z tradycją niektóre te rybki wrzucają z powrotem do stawów. Przed kolacją łamią się opłatkiem z miodem. Jedzą zupę grzybową i *vanocni cukrovi*, czyli kruche ciasteczka. Powinno ich być 12 rodzajów, tyle ile miesięcy w roku.

CZOSNEK I KARP



OSTRE I
SMACZNE

Skąd czosnek? Z magicznych wierzeń. Podobno zapewnia dostatek i bogactwo, cebula też. A łańcuch owinięty wokół nóg stołu jest symbolem rodziny, by się nie rozpadła.

Emilka i Patrycja

RYBA I KUTIA



NA SYTO I SŁODKO!

Chrześcijanie za granicą wschodnią i północną głównie nie są katolikami. Ich wyznanie to prawosławie. W tym roku Wigilię mieli 6 stycznia, bo my mamy kalendarz gregoriański, a prawosławni juliański.

PRAWOSŁAWNA WIGILIA

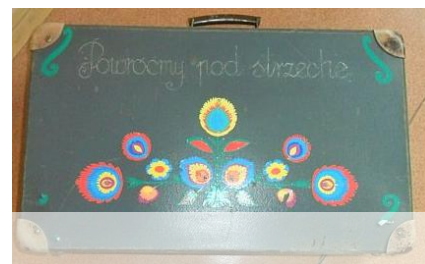
Na wigilijnym stole też jest dwanaście potraw. Jedną z nich jest kutia, u nas też znana. Stawia się ją na środku stołu jako symbol podziękowania Bogu, że przez cały rok nie brakło jedzenia. Symbolami są też: chleb, sól, czosnek i miód. Zamiast opłatka dzielą się prosforą, małym chlebkiem w formie bułki.

Szymon

ŚWIĘTA W ZAGŁĘBIU

Zajrzeliśmy do naszej regionalnej walizki i znaleźliśmy fajne informacje o Wigilii naszych przodków.

Mieszkamy w Zagłębiu, więc postanowiliśmy wspomnieć o tym, jak wyglądało dawniej Boże Narodzenie. Byliśmy też w zagłębiowskiej chacie i poznaliśmy historię mieszkańców naszego regionu.



dawno temu...

WIGILIA U ZAGŁĘBIAKÓW

Zgodnie z tradycjami 24 grudnia trzeba było wstąpić wcześniej. Jedzono tylko śniadanie. Potem poszczono aż do wieczora. W Wigilię do domu musiał wejść pierwszy mężczyzna, bo kobieta przynosiła pecha. Przez cały dzień nie wolno się było kłócić, gdyż wtedy cały rok te osoby by się z kimś kłóciły. Wigilia, tak jak dziś, zaczynała się od pierwszej gwiazdki. Biały obrus był posypany sianem. Gospodarz, żegnając się, brał opłatek, którym najpierw łamał się z gospodynią, potem z dziećmi i pozostałymi osobami. Przy opłatku każdy mówił: *Łam mnie aż służ mnie*.

Kto brał opłatek od gospodarza, kłaniał się i obejmował go za nogi. Przy stole według przesądu musiała być parzysta liczba osób. Wierzono, że w przeciwnym przypadku ktoś nie dożyje następnych świąt.

Potraw natomiast musiała być liczba nieparzysta. W bogatych rodzinach było siedem, a w biednych trzy. Co jedzono? Kaszę jęczmienną z siemieniątką, kaszę z grzybami, kluski tatarskie z makiem, chleb i strucle z miodem, śliwki suszone z grochem lub fasolą, makielki, kapustę z grzybami i grochem oraz śledzie.

Kacper i Maja



Bardzo wcześnie w Wigilię chłopcy robili różne żarty.

Rozbierali wóz, zanosili go na dach stodoły i montowali. Zdejmowali drewnianą ubikację i gdzieś ją chowali. Malowali szyby okien wapnem w domach, gdzie mieszkały dziewczyny.

Szkoda, że dzisiaj nie ma takich fajnych zwyczajów.

